Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 127 | Kraków, piątek 4 czerwca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

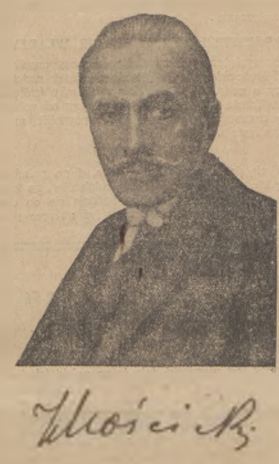
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prezydent Mościcki

Wybrany na zalecenie marszałka Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej dr. Ignacy Mościcki jest wielkiej miary uczonym, sławnym w świecie wynalazcą, człowiekiem nieskazitelnego charakteru, o niepowszednich zaletach serca i umysłu. W życiu politycznem Polski nie brał bezpośredniego udziału, wszelako ma za sobą przeszłość polityczną.

Ignacy Mościcki w młodych swoich latach należał do poprzedniczki PPS — partji „Proletarjat". Był założycielem ryskiej grupy młodzieży, należącej do tej partji. Tropiony przez policję, musiał uciekać (jeszcze przed zamachem Zielińskiego, który to zamach „ryżanie" organizowali). Mościcki, wraz z żoną, osiedlił się w Londynie, gdzie cierpieli wprost nędzę. Mościcki przystąpił do założonego w r. 1892 „Związku Zagr. Socjalistów Polskich" (zagranicznej organizacji PPS) i przez długie lata był jego członkiem, nie biorąc zresztą czynnego udziału w życiu politycznem. Po powrocie do kraju do partji nie należał. Jest bezpartyjnym demokratą i człowiekiem postępowych przekonań. Podobnie jak śp. Gabrjel Narutowicz na emigracji w Szwajcarji zdobył sobie stanowisko światowej powagi naukowej, a wróciwszy do ojczyzny służył jej skromnie, ale nadzwyczaj użytecznie.

Znaczenie jego wyboru polega na tem, że pod jego prezydenturą ma się dokonać reforma konstytucji w kierunku wskazanym przez dotychczasowe doświadczenia. Wybór jego



jest tedy zapowiedzią lepszej przyszłości, a mianowicie triumfu uczciwości i praworządności nad prywatą i anarchją.

Nowemu prezydentowi Rzeczypospolitej — cześć!

Marszałek Piłsudski o nowym Prezydencie

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzi osoba nowoobranego Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, zwróciliśmy się do Marszałka Piłsudskiego, którego z Elektem łączy długoletnia przyjaźń, z prośbą o pewne szczegóły tej znajomości. Marszałek Piłsudski na zadane mu w tej materji pytanie oświadczył, co następuje:

— Zadaje pan pytanie bardzo dla mnie przykre. Nie dlatego, by moje przyjazne stosunki z prof Mościckim i jego rodziną były w czemkolwiek naruszone, lecz ze względu na nieprzyjemność publikowania szczegółów tak osobistych spraw, jak przyjaźń między ludźmi. Rozumiem jednak dobrze, że prof. Mościcki z chwilą wybrania go na Prezydenta staje się do pewnego stopnia własnością Narodu. I rozumiem zaciekawienie jego osobą. Sądzę także, iż mam prawo mówić o nim publicznie, aby osłonić jego osobę przed szarpaniem plotkami i wymysłami, które, niestety, w Polsce częściej znajdują posłuch niż spokojna prawda. Chcę więc wierzyć, iż zarówno p. Mościcki, jak i p. Mościcka nie wezmą mi za złe tej niedyskrecji.

Znam prof. Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mem życiu, podróżując po świecie, zawadzałem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mojem tułaczem nieraz życiu, jakie pędziłem w młodym zupełnie wieku, dom p. p. Mościckich był dla mnie jednem z przyjemnych odetchnień, które tem mi jest droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie prawie w jednakowych ze mną warunkach, przypominała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple. Prof. Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swojej rodziny na emigracji, lecz również dla wielkiej sławy, jaką posiada zarówno w nauce, jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat, w dziedzinie elektrotechniki i chemji. Pragnę zaznaczyć, że jedna specjalna cecha szczególnie mnie zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami, do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków dla wykonania głównego pomysłu.

Śmiał się często, twierdząc, iż nieraz te pomocnicze, że tak powiem, wynalazki, okazywały się znacznie zyskowniejszymi i łatwiejszymi do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak, jakgdyby uciekały od niego, gdzieś w dalszą przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje, a jednocześnie przeszkadza w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie wielkich prac i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru. Dlatego też, przypuszczam, nieraz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy.

Umysł taki, jak prof. Mościckiego, nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki maluczkich doktrynek, ciasnych formułek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakimi ludzie tak chętnie krępują i siebie i tych, których muszą pracować nad większemi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdym, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, myślał o innych kandydaturach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi, przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, że Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu.

Z przykrością dowiedziałem się, iż p. Mościcka, nadzwyczaj miła i serdeczna kobieta, jest obecnie chora, co sprawia, że nowowybrany Prezydent, gdy wybór tak go zaskoczył, pierwsze swe kroki musi poświęcić chociażby krótkiej opiece nad chorą żoną. Ku swemu, a i mojemu żalowi, Prezydent Mościcki przez pewien czas będzie zmuszony urzędować, nie mając przy sobie swej długoletniej towarzyszki życia.

Po wyborze prezydenta Mościckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Po dokonanym akcie wyborów do obecnego chwilowego mieszkania prof. Mościckiego przy ul. Czackiego nr. 14, gdzie nowo-wybrany prezydent mieszka u swojej siostry p. Podoskiej, pojechali marszałek Senatu Trąmpczyński, jako zastępca Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, w towarzystwie premjera Bartla oraz wice-marszałka Sejmu, prezesa Klubu Piasta, Dębskiego i komisarza rządu w stolicy, gen. Składkowskiego, aby go zawiadomić o wyniku wyborów i zapytać, czy wybór przyjmuje.

O godzinie 1 min. 35 wyruszyły z przed domu nr. 14 przy ul. Czackiego trzy samochody. — W pierwszym z nich jechał komisarz rządu gen. Składkowski, w drugim prezydent Rzplitej Mościcki z premjerem Bartlem, w trzecim marszałek Senatu Trąmpczyński oraz wice-marszałek Sejmu Dębski. Samochody przejechały przez ulice Mazowiecką, Moniuszki, Marszałkowską, Piękną, Aleje Ujazdowskie do Sejmu. O godz. 1 min. 40 prezydent Rzplitej, premjer Bartel, marsz. Trąmpczyński i wice-marszałek Dębski udali się do mieszkania marszałka Rataja. Dziennikarzom oświadczono, że p. Mościcki przyjął wybór, rozmowa zaś z p. Ratajem dotyczy ustalenia dnia przysięgi, albowiem prezydent wolałby, aby przysięga odbyła się w Sejmie w piątek.

O godz. 1 min. 55 konferencja u marsz. Rataja skończyła się. Wyjechali z Sejmu samochodem razem prezydent Rzplitej p. Mościcki i premjer Bartel. Zgromadzeni tłumnie dziennikarze wznieśli okrzyk: „Niech żyje prezydent Rzplitej"! Prezydent podziękował zdjęciem kapelusza.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ AKT PRZYSIĘGI.

W chwilę potem wyszedł marszałek Sejmu p. Rataj, który na pytanie dziennikarzy, kiedy odbędzie się akt przysięgi, odrzekł: „W piątek, o dwunastej w południe". Sprawiło to duże wrażenie, z powodu, iż marszałek Rataj pierwotnie zapowiedział przysięgę już nad dzień wczorajszy na godzinę 6 wieczorem.

Powody odłożenia przysięgi są związane — według informacyj oficjalnych — z czysto personalnemi sprawami prezydenta Mościckiego. Według pogłosek małżonka prezydenta, przebywają-

ca we Lwowie, wczoraj zaniemogła, wskutek czego Prezydent Mościcki jeszcze zmuszony był wyjechać do Lwowa, skąd powróci zapewne dopiero we czwartek.

W gmachu sejmowym obwieszczono, iż Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane do Warszawy na piątek na godz. 12-tą.

GDZIE ZAMIESZKA NOWY PREZYDENT

Na konferencji u marszałka Rataja ustalono również, że p. prezydent Mościcki nie zamieszka w Belwederze, ale w jednym z innych gmachów państwowych. Jako tymczasowa rezydencja będzie prawdopodobnie oddany apartament w Zamku.

PIERWSZE KROKI ELEKTA

Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki złożył wczoraj o godz. 4 i pół po południu wizytę kardynałowi drowi Kakowskiemu. Wizyta trwała godzinę. Następnie prezydent udał się w towarzystwie prezesa ministrów p. Bartla, do sztabu, do marszałka Piłsudskiego, gdzie bawił do godz. 8 wiecz.

O godz. 8 wiecz. pp. marszałkowstwo Ratajowie przyjmowali prezydenta obiadem. Obecni byli: premjer, p. Bartel z małżonką i minister prof. Broniewski.

Wieczorem prof. Mościcki wyjechał do Lwowa celem uregulowania swoich spraw prywatnych, spraw związanych z profesurą, a zarazem w celu odwiedzenia chorej małżonki. Ze Lwowa uda się prezydent do Chorzowa celem zlikwidowania swych interesów prywatnych. Sprawy te skłoniły p. Mościckiego do odłożenia terminu zaprzysiężenia do piątku.

Do chwili złożenia przysięgi przez nowo-obranego Prezydenta czynności prezydenta pełni w dalszym ciągu marszałek Sejmu p. Rataj.

WYJAZD DO LWOWA

O godz. 9 m. 45 wyjechał do Lwowa prezydent Mościcki. Dla p. prezydenta przygotowano wagon salonowy prezesa ministrów. P. Mościcki przybył na dworzec kolejowy na dziesięć minut przed odejściem pociągu w towarzystwie prezesa ministrów Bartla. Premjer wprowadził p. Mościckiego do wagonu i rozmawiał z nim czas pewien. Na dworcu obecni byli: minister robót publicznych Broniewski, komisarz rządu, gen. Składkowski i wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów. Prezydentowi Mościckiemu towarzyszył w podróży sekretarz Prezydjum Rady ministrów, p. Legieżyński.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, stan zdrowia żony elekta nie przedstawia się tak groźnie, jak o tem kursowały w mieście pogłoski. P. Mościcka przeszła ostrą grypę, po której wywiązały się pewne komplikacje. Niebezpieczeństwo wszakże nie zagraża, raczej można mówić o stanie rekonwalescencji.

ZAPRZYSIĘŻENIE I PRZEJĘCIE WŁADZY

Zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Mościckiego, odbędzie się w piątek nadchodzący o godz. 12 w południe na Zamku królewskim. Tamże nastąpi przyjęcie władzy od pełniącego czynności prezydenta Rzeczypospolitej marszałka Rataja.

DYMISJA RZĄDU

W piątek nadchodzący o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zapadnie decyzja rządu podania się do dymisji. Dymisja będzie zgłoszona już na ręce prezydenta Mościckiego.

IGNACY MOŚCICKI

Ryska grupa partji „Proletarjat"

(1890—1892)

Pod tym tytułem obecny Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił (bezimiennie) w zbiorku „Z pola walki. Zbiór materjałów, tyczących się polskiego ruchu socjalistycznego" (Londyn 1904) wspomnienia swoje z 1890—1892 r. Utworzenie ryskiej grupy Partji „Proletarjat" było właśnie dziełem Ignacego Mościckiego, wówczas studenta politechniki ryskiej.

W styczniu, roku 1890, do małej grupki starszych i wytrawnych towarzyszów z „Proletarjatu" przyłączyło się około 20 studentów z politechniki Ryskiej, poprzednio tworzących sekcję organizacji patrjotycznej. Od tego czasu zawrzała robota na całej linji.

Dzięki wyrobieniu, stosunkom i pracom, podejmowanym od kilku lat przez starszych towarzyszów, nowi, młodzi, jeszcze mało wyrobieni towarzysze mieli możność nadzwyczaj szybko przejąć się ideją socjalistyczną i bezzwłocznie bez dysput w czyn ją wprowadzać.

W Rydze wtedy było bardzo dużo żołnierzy z Królestwa. Zabrano się więc do nich z całą energią. Prawie każdy z towarzyszów miał przynajmniej jednego żołnierza, z którym studjował prawie całą ówczesną literaturę polską socjalistyczną.

Nie zapomniano i o naukach przyrodniczych, — które obok socjalizmu, z nadspodziewaną siłą druzgotały wszystkie tamy przesądu. Bardzo często niestety przy tej sposobności musiano obok tego prowadzić naukę czytania i pisania. Była to praca nadzwyczaj wdzięczna. Formalnie w oczach z ciemnego prostaczka wychodził człowiek duchowo silnie rozwinięty. Gotowy do najszczytniejszych czynów. Kiedy takim żołnierzom służba w wojsku się kończyła, zaopatrywano ich w starannie ułożoną bibljoteczkę socjalistyczną, jak również wybór legalnych broszurek ogólnie kształcących.

Oprócz żołnierzy była w Rydze grupa robotników polskich, przez długie lata uświadamianych i kształconych przez starszych „Proletarjatczyków". Byli to zupełnie wyrobieni, inteligentni i oddani sprawie towarzysze. Nie jeden z nich władał językiem litewskim i łotewskim, dzięki czemu był przystęp do szerszych sfer robotników fabrycznych. Przez tych ludzi miało się wpływ na niejeden strajk w Rydze.

Równolegle z tą robotą szło organizowanie transportów wydawnictw zagranicznych. To nam jednak nie wystarczało; zajęto się więc wydawaniem broszurek litografowanych, nadzwyczaj starannie pisanych, najczęściej tłumaczonych z niemieckiego. Przyszła kolej i na drukarnie. W jesieni 1890 roku sprowadzono z zagranicy maszynę drukarską i czcionki. Lecz jakież było nasze zmartwienie, kiedy się okazało, że komplet sprowadzonych czcionek jest niemiecki, tak, że na polski tekst nie wystarczało niektórych liter, nawet na złożenie dwuch stronic. Rada się jednak zaraz znalazła; wysłano bezzwłocznie jednego z towarzyszów do Berlina i w przeciągu niespełna dwuch tygodni parę pudów brakujących czcionek było już w Rydze. Tymczasem drukarnia nie potrzebowała próżnować, gdyż właśnie pierwszym obstalunkiem Centralnego Komitetu Partji „Proletarjat" Warszawy była ustawa „kas oporu" po polsku i po niemiecku. Można więc było, nie czekając, przystąpić do druku niemieckiego wydania owej broszury. Od tego czasu była robota w drukarni prawie nieprzerywana i trwała do wiosny 1892 roku. Oprócz odezw wydano następujące broszury. — wspomnianą już „Ustawę kas oporu", „O korupcji" — przeróbki artykułów ze starego „Przedświtu", „Socjalizm, a religja chrześcijańska" — A. Bebla, „Jak francuski robotnik zdobywał swobodę" również przeróbka artykułu ze starego „Przedświtu", znacznie rozszerzona, „Rozmowa dwuch kumotrów", „Pogadanka Kuby z Janem", i „Katechizm rewolucjonisty".

Ciekawe, że przy gorączkowej robocie, wymagającej dużych środków materjalnych, nie było mimo to z tem kłopotu. Ta mała stosunkowo grupa oddawała wszystko, co tylko pozostawało od skromnego utrzymania, wynoszącego mniej więcej 20 rubli miesięcznie na każdego. Toby jeszcze jednak nie wystarczało; towarzysz studenci zorganizowali wydawnictwo kursów politechnicznych. Kursy były wydawane tak starannie, że się cieszyły ogromnym pokupem. Wszystkie te dochody wynosiły około 2,000 rubli rocznie; pozwalało to nie żądać pomocy materjalnej z Warszawy, a przeciwnie — wszystko jej darmo dostarczać.

Przy takiej jednak intensywnej, ofiarnej robocie, atmosfera w Rydze, w obcem mieście, stawała się za duszna. Chcieliśmy się dostać koniecznie do serca Polski — do Warszawy, żeby tam nagromadzony zbytek energji móc wyładować.

I istotnie wkrótce już część towarzyszów ryskich (w tej liczbie I. Mościcki, przyp red.) dostała się wreszcie do tej upragnionej Warszawy; pozostała zaś drużyna w Rydze dalej prowadziła zwykłym trybem swoje roboty.

Po przyjeździe do Warszawy zaczęto rozglądać się w sytuacji; wzięto udział w kilku większych zebraniach robotniczych, dziwiono się śmiałemu urządzaniu wieczorków, na które schodziło się do 80 robotników i robotnic; słyszano ich mowy energiczne, deklamacje i chóralne śpiewy rewolucyjne, które rozlegały się na całą ulicę. Z jednej strony podobała się ta brawada, wobec szpicli, gęsto już w Warszawie grasujących, z drugiej jednak towarzyszom, przyzwyczajonym do cichej i bardzo konspiracyjnej pracy w Rydze, musiało to wszystko przedstawić się zbyt nieostrożne i jeszcze zawczesne. Wyobrażano sobie możliwość takiego życia dopiero wtedy, kiedy proletarjat uświadomiony byłby tak już liczny, że rząd rosyjski na samem budowaniu więzień dla nich musiałby zbankrutować.

Na triumfy żandarmerji nie trzeba było długo czekać. Rozpoczęły się aresztowania i przybrały olbrzymie rozmiary; towarzyszów ze stosunków ryskich już wówczas licznych, niewielu pozostało. Formalna rozpacz ogarnęła ludzi, przybyłych do Warszawy. W takich warunkach myśleć oni tylko już mogli o jakimś potężnym odwecie — o odwecie, który postawiłby granice moskiewskim zbirom w ich bezczelnem prześladowaniu i tyranizowaniu ludzi, których całą winą było nieraz prawdziwe oświecanie i podnoszenie poziomu człowieczeństwa swoich współbraci.

Wtedy już był i Zieliński w Warszawie w kółku swoich towarzyszów. Muszę tu parę słów powiedzieć o Michale, który uczuciami swemi, energją i oddaniem się idei, w którą wierzył, przerastał o wiele wszystkich swoich ryskich towarzyszów. On to właśnie głównie miał stosunki z wojskiem, dostarczając nam odpowiednio wybranych żołnierzy; on załatwiał wszystkie konspiracyjne roboty przy wydawnictwach litografowanych; on to głównie wyrobił na granicy możliwość transportowania całemi masami naszych wydawnictw zagranicznych; on wreszcie sprowadził drukarnię, ulokował ją w bezpiecznem miejscu i do pracy sumiennej towarzyszów zachęcał. Jednem słowem Zieliński był tą nieznaną energją, która zasilała wszystkich towarzyszów przy pracy intensywnej, gorączkowej prawie, jak była wówczas w Rydze. Wiekiem był on ze wszystkich najstarszy, to mu jednak nie przeszkadzało zająć pierwszego miejsca i w późniejszych planach warszawskich.

Po rozbiciu więc zupełnej partji „Proletarjat" w Warszawie, postanowiono wysadzić w powietrze sobór na ulicy Długiej w chwili, kiedy byłaby tam zebrana cała zgraja najeźdźców, razem z ich najwyższymi przedstawicielami, kierownikami całego ucisku — tak politycznego, jak też kulturalnego w Polsce.

Nim przystąpiono do przygotowań, zamknięto się w bardzo małem kółku bezpośrednio zainteresowanych w urzeczywistnieniu tych planów ludzi i zerwano inne stosunki towarzyskie, któreby mogły zwiększyć liczbę późniejszych ofiar.

Po pewnym czasie, kiedy przygotowano już przeszło litr czystej nitrogliceryny, zabrano się do wykonania prób. Wyjechano więc w tym celu łódką na Bielany i tam w lasku, w niedalekim dystansie od żołnierskiego obozu, wtedy, kiedy muzyka wojskowa wykonywała bezmyślnie hymn carosławia swego ucisku, strzelano na wiwat tak szczerze i donośnie, że i dziesięć armat naraz wystrzelonych nie zrobiłoby takiego efektu. Zieliński, chcąc koniecznie własnemi oczami przyjrzeć się tej strasznej broni, której miał później użyć, pomimo robionych mu uwag, przykucnął o 20 kroków od zapalonego lontu i wyczekiwał spokojnie wybuchu. Po chwili ujrzano w środku duży dół w ziemi, naokoło trawę wyrwaną z korzeniami, a dalej jeszcze całą roślinność przystrzyżoną przy samej ziemi. Uciecha z powodzenia była olbrzymia. Zniszczono natychmiast wyraźniejsze ślady i odbito pospiesznie łódką na sam środek Wisły.

Niestety, jednak z racji początkowych stosunków z towarzyszami warszawskimi, których widocznie już bardzo strzeżono, a później aresztowano, ściągnęli na siebie nasi towarzysze całą zgraję szpicli, którzy nie odstępowali już wtedy na krok ich mieszkań. (Organizacje wsypał prowokator Sidorek. Przyp. Red. „Rob").

Spodziewano się więc lada chwila nowych aresztowań, liczono tylko, że się może jeszcze z tem trochę odwlecze, a tymczasem oni zrobią swoje. Nie bez wpływu jednak były dalsze, coraz natarczywsze prześladowania szpicli na wykonanie całego planu, starannie obmyślanego w szczegółach. Pod groźbą straty całości planów zamierzonych, poświęcono część z tego.

Dnia 2 października Michał Zieliński sam, bez żadnej kompetentnej pomocy i nie tak, jak sam chciał, poszedł dokonać zamachu i sam zginął. Wybierał się na niechybną śmierć. Miał na sobie jeszcze jedną bombę, która miała być przeznaczona dla niego samego, żeby ślady jego osoby zniszczyć.

Sprawy partyjne

ZWIĄZEK POLSKICH POSŁÓW SOCJALIST.

Posiedzenie ZPPS odbędzie się w piątek 4 czerwca bezpośrednio po zaprzysiężeniu prezydenta Rzeczypospolitej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Na marginesie obecnych wydarzeń

Załamanie się prasy chjeńskiego bloku — Wymowa cyfr w Zgromadzeniu Narodowem — Dmowski nawołuje separatystów poznańskich do odwrotu

Warszawski „Nowy Kurjer Polski" posiada jedną specjalność: bada dokładnie prasę prowincjonalną w Polsce. W obecnej chwili dało mu to możność zebrania paru ciekawych szczegółów, świadczących, jak stopniowo po nadziei na odwet upadała na duchu prawica.

Prowincjonalne dzienniczki bowiem mniej umieją się maskować: groźne poryki, czy żałośne jęki chjeny wyrywały się tam, jakby prosto z lasu — bez żadnej rozwagi. Więc taki „Dziennik Kujawski" w Inowrocławiu przed kilku dniami zaledwie wołał, że „na smoku bolszewizmu (sic) wjechał do stolicy „genjusz" z Sulejówka" i wyraźnie żądał nawet natychmiastowego zamordowania marszałka (sic). A w dwa dni później utyskując na niezaradność i polityczną bezsiłę prawicy, biadał, pełen goryczy:

„Słowem, jak dotąd, **przegraliśmy.** W oczach mas bunt i zamach Piłsudskiego nabierają coraz więcej cech **moralnie usprawiedliwionych czynów.**"

„Prawicy brak wodza" — stwierdza pisemko — i dodaje w konkluzji: **„przegraliście"...** Z określenia **„my"** przeskakuje już do określenia: **„wy"...** Już staje na stanowisku obcego obserwatora, który widzi, że kampanja chjeńska przegrana i nie solidaryzuje się z wodzami, którzy powiedli do klęski. „Głos Bydgoski" idzie jeszcze dalej i twierdzi, że, jeżeli Piłsudski potrafi Polskę wyratować **„wówczas i my również schylimy przed nim czoło."**

Oba te głosy swoim tonem minorowym przypominają nieco — wczoraj podane przez nas oświadczenie posła Zamorskiego, któremu zaimponowała silna postawa Piłsudskiego.

* * *

Od tych głosów prasy przejdźmy do wymowy cyfr. Gdy marszałek Piłsudski, doprowadziwszy do dymisji gabinet Witosa, uchylił jednak od siebie fatkyczną władzę, jaką był posiadł — i sam zwekslował dalsze wypadki na tory legalne, zapanowała była wszędzie pewna konsternacja: wszak Zgromadzenie Narod., wsparte o tem sam **blok chjeno-piastowo-enpeerowy** — biorąc rzecz matematycznie — mogło unicestwić cały plon akcji zbrojnej marszałka.

Stało się, jak wiadomo, inaczej i nie skutkiem jakiegoś teroru bagnetów, lecz skutkiem naporu nietylko lewicy, lecz wyprowadzonych z bierności nawet mniej ruchliwych żywiołów. **Rozbity został blok prawicowy.** W szeregach Piasta i enpeeru zapanowało takie usposobienie, iż, chcąc ratować siebie przed bankructwem musieli kierownicy tych partyj zgodzić się na zmianę frontu przy wyborach na prezydenta. Nawet w obozie ósemki znalazły się odstępstwa od bezwzględnej walki z kandydaturą Piłsudskiego. Słowem, oddziałała na Zgromadzenie Narodowe siła Piłsudskiego — nietylko jako zwycięzcy w zbrojnej rozprawie, lecz i w opinji większości społeczeństwa.

Nie było mowy o tem, ażeby marszałek Piłsudski w międzyczasie starał się był skaptować sobie kogoś ze swoich przeciwników.

Jak w pierwszej chwili zapowiedział **walkę z systemem korupcji,** której uosobienie widział w rządzie Witosa, tak w swojem głośnem przemówieniu przed samym wyborem „pluł w twarz wzgardę swoją" macherom korupcyjnym.

Nie mając zamiaru przyjmować prezydentury, „zaślubiać" tej konstytucji, do której zmiany w kierunku rozszerzenia kompetencji prezydenta dążył, trzymał ten zamiar w jak najściślejszej tajemnicy, chcąc w tem nawet Zgromadzeniu Narod., dającem fałszywy obraz stosunków — fałszywy **na jego niekorzyść** dowieść, że osiągnie mimo to **większość** i rzecz charakterystyczna: marszałek Piłsudski uzyskał **większą przewagę głosów,** niż — po jego zrzeczeniu się — prof. Mościcki. Większa, choć początkowo przecież cały blok około Witosa zebrany, **wyklinał go za rebelję,** prof. Mościcki zaś nie budził przeciwko sobie żadnych specjalnych niechęci politycznych, żadnej animozji. Mimo to **utracił część głosów** Piłsudskiego na rzecz kontrkandydata Bniñskiego.

A zważmy co reprezentował kontrkandydat — oznaczał figurę, dokoła której opłatał się separatyzm poznański — nie legalizm, rzekomo wyłącznie obrażony na wystąpienie zbrojne marszałka, ale rozigrany separatyzm, **wzdragający się uznać legalny rząd ustanowiony przez legalnego piastuna władzy — marszałka Rataja!** A więc były te wędrowne głosy bardzo przesiąknięte chjenizmem, a jednak odrywające się od swojego pnia, aby padać na wybór Piłsudskiego.

Nielogiczne to bardzo, ale świadczące, jak nazwisko marszałka wstrząsnęło podwalinami spółki Witos-Chjena.

Niema więc obawy, ażeby nieprzyjęcie prezydentury oznaczało cofanie się Piłsudskiego z widowni. Raczej oznacza chęć posiadania mniej skrępowanej pozycji, do czasu zmiany konstytucji.

* * *

Jaskrawym dowodem, iż szał separatystyczny w Poznańskiem i w północnej części Pomorza przybrał **groźne dla państwa formy,** może być list otwarty papieża endecji Dmowskiego, drukowany w prasie endeckiej.

Roman Dmowski — po komplementach dla rozwagi Poznańczyków, dla rzekomo wzorowego zachowania się władz lokalnych, słowem po miłych słowach, mających osłodzić gorzką pigułkę, pisze tak:

„Nie chcę przez to powiedzieć, żeby i tu nie było zjawisk **niepomyślnych i niebezpiecznych.**

„Do najniebezpieczniejszych należy agitacja niektórych kół, usiłująca z tej czasowej postawy wyczekującej, zrobić **dążenie do odcięcia się od reszty państwa, do autonomji, jak się mówi, ziem zachodnich,** agitacja, która wystąpiła zwłaszcza silnie **na Pomorzu.**

„Prowadzą ją bądź ludzie najzacniejsi, którzy nie zastanowili się nad tem, jakieby to miało skutki w położeniu wewnętrznem i zewnętrznem całego państwa i samych ziem zachodnich, bądź żywioły, **kierowane niższemi instynktami, spodziewające się stąd osobistych zysków,** bądź wreszcie prowokatorzy, pracujący **dla obcych".**

Ładne świadectwo dla tych zacnych patrjotów endeckich, z którymi ramię przy ramieniu „współpracują" kreatury, liczące na zyski z mącenia wody, oraz obcy prowokatorzy.

Po klęsce endecji na forum politycznem — to świadectwo dowodzi, jak nisko upadli moralnie skutkiem niepohamowanej zaciekłości — agitatorzy endecy.

Sprawa ochrony emigrantów zamorskich na VIII Międzynarodowej Konferencji Pracy

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Genewa, 28 maja.

VIII Konferencję Pracy zagaił znakomity mąż stanu i działacz społeczny na polu ustawodawstwa pracy, monsignore **Nolens,** reprezentant rządowy Holandji. Jako jeden z współtwórców XIII części traktatu wersalskiego, Nolens w przemówieniu swem nie poprzestał na ogólnikach, jak jego poprzednicy, lecz bardzo dobitnie wskazał na drogę, którą obrać należy, by doprowadzić do pełnej skuteczności prace Międzynarodowej Organizacji Pracy, t. j. **przeprowadzić rewizję XIII części traktatu wersalskiego.**

Po raz pierwszy padły słowa tej wagi z trybuny przewodniczącego.

Głównym punktem porządku dziennego VIII-ej konferencji Pracy jest: **uproszczenie inspekcji emigrantów na okrętach.** Sprawę tę wniesiono na porządek obrad konferencji, by korzystać z obecności przedstawicieli przemysłu morskiego na 9-tej Konferencji Pracy (która odbędzie się natychmiast po zamknięciu 8-mej i będzie rozważała sprawę ochrony pracy morskiej) i by zrealizować część programu wypracowanego przez Międzynarodową komisję emigracyjną w r. 1921, jakoteż w uwzględnieniu rezolucji przyjętej jednogłośnie na Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej w Rzymie w roku 1924. Już oddawna uznano konieczność ochrony emigrantów podczas ich jazdy i kontroli warunków, z których żyją na okręcie. Istniejące ustawy i reglementacje narodowe nie są jednolite. — Stąd z jednej strony zły podział lub brak odpowiedniej kontroli, z drugiej w następstwie liczne możności konfliktu co do uprawnień; uprzywilejowanie jednych kategoryj emigrantów z wykluczeniem innych itd., a przedewszystkiem powiększenie kosztów transportu, które w tej lub w owej formie, ale zawsze wychodźca ponosi.

Polskę jako kraj emigracyjny sprawa ta bardzo żywo obchodzi. Jak wiadomo, zawarła ona właśnie w tej sprawie obustronną umowę z Włochami (w roku 1922). Uchwalenie takiej konwencji międzynarodowej leżałoby oczywiście na linji interesów Polski.

Stanowisko rządów w tej kwestji — jak z odpowiedzi na kwestjonarjusze MBP wynika — jest przychylne. Tem bardziej zdumiewa **stanowisko przedstawicieli pracodawców,** którzy zaprzeczając kompetencji Międzynarodowej Konferencji Pracy do zajęcia się tą kwestją, **zażądali zdjęcia jej z porządku obrad konferencji.** Ponieważ prawo to przysługuje tylko rządom — w myśl art. 402 traktatu wersalskiego — Konferencja przeszła do porządku dziennego nad tym protestem i zadecydowała tylko rozważać, czy należy uwzględnić rezolucję pracodawców, zapraszającą ją do zaniechania dyskusji nad kwestją inspekcji emigrantów na okrętach. Konferencja 77 głosami przeciw 23 odrzuciła tę propozycję i utworzyła komisję do sprawy uproszczenia inspekcji emigrantów na okrętach. Do komisji tej weszli ze strony Polski: delegat rządowy p. Sokal i delegat robotników tow. Teller.

Renee Aberdam.

Wiadomości polityczne

REJESTRACJA UKŁADÓW POLSKICH W LIDZE NARODÓW

Rząd polski złożył w sekretarjacie generalnym Ligi narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia:

1) Konwencję konsularną pomiędzy związkiem socjalistycznych republik rad i Polską z dnia 18 lipca 1924 roku.

2) Konwencję podpisaną w Warszawie dnia 5 marca 1924 roku pomiędzy Niemcami i Polską w sprawie pomocy prawnej w dziedzinie prawa cywilnego i karnego.

3) Konwencję, podpisaną w Warszawie dnia 5 marca 1924 roku pomiędzy Niemcami i Polską w sprawach opiekuńczych.

4) Układ prawny i finansowy, podpisany w Warszawie 23 kwietnia 1925 roku pomiędzy Czechosłowacją i Polską.

ZWYCIĘSTWO BRIANDA

Francuska Izba deputowanych przyjęła wniosek w sprawie natychmiastowego ustalenia terminu interpelacji w kwestjach finansowych. Briand oświadczył, że podtrzymuje swoje zdanie, że dyskusja w sprawach finansowych jest w chwili obecnej nie wskazaną. — Wszyscy Francuzi winni przerwać wszelkie walki partyjne i wystąpić solidarnie, jak tego wymagają okoliczności, oddając krajowi wszystkie swoje siły żywotne. Obecnie potrzebne są nie interpelacje, lecz metodyczna współpraca parlamentu z rządem. Izba winna się obecnie wypowiedzieć, czy ma zaufanie do rządu czy też go nie ma, w przeciwnym razie gabinet byłby zmuszony ustąpić, bowiem rząd, którego istnienie groziłoby nową walką, byłby niezdolny do załatwienia ważnych zagadnień chwili obecnej. Izba 323 głosami przeciwko 147 postanowiła **odroczyć termin interpelacji** w sprawach finansowych.

PRZYGOTOWANIE ZAMACHU PRAWICOWEGO W PRUSIECH

W sejmie pruskim odbyła się ożywiona debata w sprawie akcji policyjnej przeciwko zamachowcom prawicowym. W imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych dyrektor ministerjalny dr. Abegg stwierdził, że już od dłuższego czasu policja otrzymywała informacje z różnych stron, że zanosi się na zamach prawicowy. Gdy wskutek tych informacyj pewne osoby, biorące udział w tych przygotowaniach, pod wpływem wyrzutów sumienia dostarczyły dokładnych danych, a w ręce policji dostał się nawet plan działań oraz nazwiska osób, policja przystąpiła do aresztowań. W tem miejscu przemówienia na prawicy wśród wrzawy zaczęto żądać wymienienia nazwisk tych, którzy popełnili zdradę. Dr. Abegg oświadczył, że powiedzieć tego nie może, co wywołało większą wrzawę, trwającą przez dłuższy czas. Z trudnością przedstawiciel rządu zdołał dojść do głosu, przyczem stwierdził, że termin zamachu był wyznaczony na 10 maja.

UGODA O MOSSUL

Oficjalne doniesienia londyńskie stwierdzają, że Turcja oświadczyła gotowość przyjęcia linji brukselskiej jako granicy między Turcją a Irakiem wraz z 10-letnim paktem gwarancyjnych z państwem Iraku i przyjęciem 10 procent dochodu z pól naftowych Mezopotamji, jako odszkodowania za źródła naftowe terenu mossulskiego, odstąpionego Irakowi.

Tajemnicze zabójstwo przy cmentarzu żydowskim

Proces dra Jana Badera

Kraków, 3 czerwca.

Na popołudniowej rozprawie we wtorek, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw dr. Baderowi, przystąpiono do zadawania pytań św. Michałowi Marguliesowi, stryjowi oskarżonego.

Adw. Dr. Reinhold: Czy ja mówiłem do pana, że Bader **musi być karany?**

Świadek: Mówił to pan prof. niewątpliwie i wyraźnie; mówił pan także, że chodzi tylko o okoliczności łagodzące, które zachodzą, gdy szkoda jest wynagrodzoną. Było to wtedy, gdy ja robiłem panu wyrzuty, że pan przyjął zastępstwo, mimo to, że pan jest krewnym naszym i bywał u naszych krewnych.

Dr. Heski do świadka: Więc pan uważał te pertraktacje za drwiny?

Dr. Goldblatt: Protestuję przeciw temu, to jest obrażliwe.

Świadek:

PERTRAKTACJE PROF. REINHOLDA BYŁY NA SERJO;

pertraktacje w imieniu Dra Leopolda Badera prowadzone przez p. Goldmanna były gorzej niż drwinami, **gdyż były szpiegostwem.**

Dr. Heski. Nie bardzo pan złagodził „obrazę".

Świadek: Zeznaję pod przysięgą, że prof. Dr. Reinhold zapytał mnie, czy Marek Margulies

ZA GORLIWE STARANIA W SPRAWIE ZMARŁEGO JEST ZAPŁACONY.

Ja wtedy odpowiedziałem, że na takie pytania nie odpowiadam, a dziś oświadczam, że p. Marek Margulies, jako nasz krewny, oczywiście za te starania nie pobiera ani centa. O tem twierdzeniu prof. Reinholda musiałem oczywiście zawiadomić pana Marka Marguliesa. Słowa prof. Reinholda były wypowiedziane po niemiecku i brzmiały: „Bader muss einmal bestraft werden, er hat die Tat begangen".

Prof. Dr. Reinhold: Świadek zeznaje prawdę, ale mam wrażenie, że słów o ukaraniu użyłem w innym sensie, który odpowiadał ówczesnym celom rozmowy. Zresztą, gdybym był świadkiem, nie mógłbym temu zaprzeczyć.—Następnie przesłuchano świadków: Mojżesza Kohana, Jakóba Wolfa i Jakóba Kriegera, który zeznał, że po zajściu pojechał do Częstochowy, aby od narzeczonej Badera odebrać list, który Bader pisał do niej po zajściu. W liście, tym pisał Bader o Marguliesie, ale nie pisał nic o zajściu, tylko napisał, że umówił się z Marguliesem, ale zrobiło się późno.

Świadek Gerson Bazes zeznaje, że na tydzień przed zajściem miał Margulies, jak go zapewniał Bader egzamin na 18 listopada. Od egzaminu tego odstąpił, atoli na nalegania świadka i innych kolegów, którzy mówili, że jest bardzo dobrze przygotowanym i nie powinien odstępować z powodu surowości egzaminu, poszedł Margulies ze świadkiem do rektora Krzymuskiego, poczem ustalono, że w najbliższym czasie Margulies do egzaminu przystąpi.

Przewodniczący na wstępie 8-go dnia rozprawy w dniu wczorajszym prosi strony o nieprzewlekanie rozpraw bez potrzeby.

ZWŁOKA BYŁABY SZKODLIWĄ

Głos na sali: Periculum in mora (wesołość).

Świadek Maurycy Wasserman, jubiler, zeznaje, że Bader raz na wycieczce zrobił nań wrażenie człowieka dzikiego, gdyż wobec zastraszonych kobiet bawił się rewolwerem i zepsuł nastrój wycieczki.

Przewodniczący: Teraz wezwiemy drugiego jubilera.

Świadek Maurycy Brenner, jubiler, jest dalszym powinowatym Baderów. Zeznania jego budzą wybuchy wesołości. Zeznaje, że inżynier Guttman, na widok fotografji Badera w mieszkaniu świadka, powiedział mu, że **jego kuzynka Hela Kranzówna widziała rewolwer u Marguliesa.** Ponieważ ona była jedynym świadkiem, który rewolwer widział, a świadek przypuszczał, że widziała na kilka dni przed zajściem, przeto podał Guttmana na świadka. Guttman cały czerwony, jak mówił z powodu sklerozy mózgu, irytował się, a ja mu mówiłem, że jest obywatelem, inżynierem i **musi zeznawać: „tamten leży w grobie, a Badera trzeba ratować"**. Jeżeli Guttman ma sklerozę, to niech sobie każe otworzyć głowę (huczna wesołość).

Dr. Heski: Dlaczego pan nie spytał się Kranzównej, czy to prawda?

Świadek: Czy ja jestem szpiclem, lub komisarzem! (wesołość).

Dr. Heski: Co pan mówił o postrzeleniu Badera?

Świadek: Mówiłem

CO TO ZA ZASTRZELENIE,

jeżeli całkiem nie zabił odrazu na śmierć (huczna wesołość).

Dr. Heski: A czy pan nie mówił: a jak zabił, no co to?

Świadek: Ja to mówiłem?

Dr. Heski: To mówił — Pikuś (wesołość).

Świadek:

ZAWRACANIE GŁOWY Z PIKUSIEM.

Świadek Goldman Stanisław, księgarz, zeznaje, że adwokat dr. Leopold Bader pojechał do Nowego Sącza z gotowym aktem ułożonym przez adwokata do Henryka Marguliesa ojca, aby się zrzekł notarjalnie pretensji. Chodziło o pogodzenie rodzin. Henryk Margulies nie przyjął dra Badera, a wtedy rozpoczęto pertraktacje z Michałem Marguliesem. Chodziło o to, aby **za plecyma adw. Heskiego zawrzeć ugodę, gdyż dr. Heski mimo przyjaźni z adwokatem Baderem,**

NIE OKAZYWAŁ OCHOTY DO UGODY,

którą zainicjował Marek Margulies, wskazując na dawną zgodę między rodzinami.

Dr. Heski: Czy Marek Margulies żądał pieniędzy i czy był przeciwny ugodzie?

Świadek: Marek Margulies nigdy o pieniądzach nie mówił, ale z ugody byłby może skorzystał.

Dr. Heski: Pan twierdzi, że adwokat Bader objawiał żal że nie chcę ugody. Powiedz pan, co ja miałem robić?

Radca Podobiński: Pytanie to nie wymaga odpowiedzi, bo zastępca Marguliesa za spełnienie swego obowiązku, nie może być przez nikogo nagabywany.

Znawca prof. dr. Wachholz zeznaje, że **zmarły Margulies był w szpitalu zupełnie przytomnym** i na zapytanie znawców o zajście odpowiadał z namysłem i rezerwą widoczną.

Znawca prof. dr. Olbrycht, który wykonywał sekcję potwierdza, iż

MIĘDZY STRZAŁEM A ŚMIERCIĄ BYŁ ZWIĄZEK PRZYCZYNOWY.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada znawca, że operacja ślepej kiszki, wspomniana w aktach wojskowych da się niewątpliwie stwierdzić z protokołu sekcji.

Znawca dr. Jankowski orzeka, że dr. Bader Jan jest neuropatą na podkładzie histerji, że jednak **jest umysłowo zdrów i podczas zajścia był zupełnie przytomnym i wszystko pamięta, a więc**

NIE DZIAŁAŁ W AFEKCIE PATOLOGICZNYM.

Dr. Heski: Dr. Bader wszystko panu opowiadał — czy pytał go pan o rewolwer S. S.

Dr. Jankowski: Bader zna się doskonale na broni. Omawiał ze mną wszystkie fachowe szczegóły o rewolwerach. Ponieważ wiedziałem, że na miejscu zajścia znaleziono rewolwer S. S. zapytał dra Badera, czy rewolwer S. S. pochodzi od niego. Na to dr. Bader odpowiedział mi po prawniczemu: **ten rewolwer S. S.** (Sauer et Sohn) **nigdy nie był w mojem posiadaniu.**

Dr. Heski: Proszę to zapisać.

Okrzyki na ławie obrońców.

Dr. Heski:

JA SIĘ ZAKRZYCZEĆ NIE DAM,

proszę to zapisać (na sali poruszenie).

Prof. dr. Reinhold: Czy wierzył pan Baderowi to jest w jego powiedzeniu nie wiarygodność, lecz prawdomówność?

Dr. Jankowski: Gdy się dowiedziałem od sędziego, że rewolwer był w posiadaniu Badera,

ZACHWIAŁO TO MOJE ZAUFANIE W WIARYGODNOŚĆ BADERA

(poruszenie).

Świadek dr. Ciećkiewicz, lekarz więzienny, zeznaje, że Bader mu mówił na drugi dzień po aresztowaniu, gdy przebywał na oddziele szpitalnym, że jest niesłusznie aresztowanym, **gdyż był ostatnim, który był z Marguliesem wieczorem razem** i dlatego go podejrzywają. Na popołudniowej rozprawie przesłuchano świadków M. Marguliesa, dr. St. Marguliesa i K. Marguliesa.

Wyrok ogłoszony będzie najprawdopodobniej w piątek.

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę 6 czerwca z następującym programem:

1) o 9 rano msza w kościele Marjackim,

2) o 11 rano Akademja w sali Starego Teatru, obejmująca muzykę, śpiew, przemówienia okolicznościowe itd.,

3) o 5 popołudniu uroczysty wieczór w „domu żołnierza polskiego" przy ul. Lubicz, na którego program złożą się: muzyka, przemówienie, utwór sceniczny itd.

Bilety na Akademję do nabycia w kasie Spółek rolniczych ul. św. Anny 1, a w dniu obchodu przy kasie Starego Teatru; wstęp do „domu żołnierza" dla wojskowych wolny, dla członków spółdzielni i sympatyków wydaje bilety kasa Spółek rolniczych.

Z TEATRU

Operetka Niewiarowskiej w Bagateli: **„LADY CHIC"** W. Kollo

Jak kilka innych znanych w Krakowie operetek Waltera Kollo'i „Lady Chic" ma skąpo muzyki, ale melodyjną i przyjemnie się słuchającą. Zresztą goście warszawscy nie trzymali się ani tekstu libretta ani partytury, dając wiele wkładek i kupletów i w ten sposób zrobili rewję, która pokryła ubóstwo operetki, jak się przedstawia w oryginale.

Rozumie się, że atrakcją nie była sama operetka, tylko p. K. Niewiarowska, głośna diva warszawska, która i w Krakowie ma licznych wielbicieli. Zupełnie też na to wyróżnienie zasługuje, gdyż gra, śpiewa, tańczy i ubiera się z niezrównanym wdziękiem, z niecodziennym temperamentem, z dyskrecją, która nie jest cechą wszystkich „gwiazd" na niebie operetkowem. Dobrymi partnerami byli pp. Sokołowska, Redo, Dembowski, Horski i Dzierżanowski, którzy pokazali przyzwyczajonej do przeciętności publiczności krakowskiej, jak się prezentuje wielkomiejska operetka.

Wieczór miał też rozmaite urozmaicenia: film pikantny, owację kwiatową ze sceny, efekty świetlne i piękny balecik, słowem — widzieliśmy od długich, długich miesięcy znowu coś, co w pełni zasługuje na oklaski, jakiemi darzono wykonawców z p. Niewiarowską na czele. Szkoda tylko, że publiczność czy to z powodu ciężkich czasów czy z powodu nieufności do imprez operetkowych nie wypełniła sali Bagateli tak, jak specjalnie ta impreza na to zasługuje. **F.**

W KINOTEATRACH

—o—

„UCIECHA": „Handlarz z Amsterdamu" (Fox). Werner Krauss świeci równocześnie z dwóch ekranów krakowskich w „Sztuce" („Zazdrość") i w „Uciesze" jako figura tytułowa. Dla kinomanów rzadka okazja dla porównania gry, lecz sam Krauss w drugiej roli na tem porównaniu źle wychodzi. „Handlarz z Amsterdamu" kręcony wprawdzie w Europie i grany przeważnie przez aktorów „Ufy", lecz finansowany i prawdopodobnie inscenizowany przez amerykańską wytwórnię Foxa, pomniejsza znacznie bezprzykładne poczucie szczerości i bogactwo środków w grze, jakiemi olśnił nas przed paru dniami Krauss — zazdrosny mąż. — Tandeciarz holenderski to maska wprawdzie świetna, ale tylko typ, do którego przyciąć i ograniczyć musiał rozległą skalę talentu, podczas gdy w „Zazdrości" grał człowieka o arcyludzkich namiętnościach i śmiesznościach. Szkoda, że film wyświetlany przez Uciechę mimo woli ogląda się właśnie pod kątem porównania gry Kraussa, dla kogoś, kto nie był w „Sztuce" może się film ten wydać wcale interesującym jako inscenizacja, choć i ta ugięła nieco karku przed gustem i szablonem amerykańskim. — Nie wyzyskano wartości dekoracyjnych środowiska, przerysowano tło dancingowe i zaaplikowano sporą dawkę „sądu Bożego", to znaczy walenia sprzętami po głowie, zakończoną śmiercią zbrodniarza pod oberwanym świecznikiem. Niewiasta przez ten czas zamknięta w drugim pokoju chwyta się raz po raz za głowę, płacze, i rozkrwawia sobie pięść o drzwi. Żeby choć raz było inaczej.

Mimo wszystko treść interesuje, a reżyserja niektórych scen i gra zespołu jest bez zarzutu.

S. B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 czerwca.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta Bożego Ciała wyjdzie dopiero w sobotę 5 czerwca rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

Ustępujący komisarz rządu

Jutro ustępuje ze swego stanowiska — z powodu reaktywowania krakowskiej Rady miejskiej — komisarz rządowy gminy m. Krakowa p. Witold Ostrowski.

Z zasadniczych względów jesteśmy przeciwnikami powierzania zarządu gminy w ręce mianowanych przez władze administracyjne komisarzy, byliśmy też tymi, którzy najenergiczniej domagali się przywrócenia samorządu w Krakowie, nigdy jednak — walcząc z instytucją — nie walczyliśmy z osobą p. Witolda Ostrowskiego. Przypadek bowiem zrządził, że ustępujący właśnie komisarz rządu był z gminą zrośnięty od szeregu lat, jako długoletni radca miejski i doskonały znawca spraw samorządowych. Dlatego też na swojem stanowisku działał energicznie, kierując się dobrem miasta, pojmował swoje obowiązki prawdziwie po obywatelsku, unikał biurokracji, starał się o utrzymanie bezpośredniego kontaktu z ludnością.

Klasa robotnicza Krakowa miała sposobność bliższego poznania go, podczas licznych konferencyj, jakie odbywał z reprezentantami krakowskiej Rady robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych, a rezultatem tej współpracy było wzajemne zupełne zaufanie.

Obecnie p. Witold Ostrowski został powołany z powrotem do województwa, gdzie obejmie wysokie i odpowiedzialne stanowisko wicewojewody.

—ooo—

Lustracja sądów w województwie krakowskiem

W najbliższych dniach przyjedzie do Krakowa **sędzia Wójcicki, referent generalny dla sądów apelacyjnych** w min. sprawiedliwości, **celem dokonania lustracji całego obszaru apelacji krakowskiej.** Lustracji dokona sędzia Wójcicki przy udziale prezesów apelacji i sądu okręgowego.

—ooo—

Zarządzenia magistratu celem zabezpieczenia gmachów publicznych przed pożarem

TROCHĘ ZAPÓŹNO

Na jednem z ostatnich posiedzeń rozpatrywał magistrat krakowski sprawę bezpieczeństwa ogniowego w mieście. W szczególności **postanowiono poddać ponownej (!?) rewizji wszystkie gmachy i budynki miejskie, przeprowadzić rewizję instalacji elektrycznej oraz wprowadzić wszelkie urządzenia, które ze względów ogniowych okażą się konieczne,** a któreby zapewniały bezpieczeństwo ogniowe, dalej poddać stróżów nocnych i służbę mającą obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem gmachów, pod nadzór miejskiej straży pożarnej, która przez swój personal urzędniczy przeprowadzać będzie kontrolę nad wykonywaniem obowiązków tych stróżów i służby.

Równocześnie postanowiono porozumieć się z zarządami gmachów państwowych, aby te w porozumieniu z miejską strażą pożarną i elektrownią miejską przeprowadziły rewizję instalacji elektrycznej w gmachach państwowych i wprowadziły ewentualnie wszelkie urządzenia potrzebne ze względów ogniowych.

Odnośnie do teatrów, kinoteatrów itp. lokali widowiskowych podnieść należy, że lokale te pozostają pod stałym nadzorem władz (magistratu, policji, straży pożarnej i elektrowni), powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem ogniowem.

Magistrat zwraca uwagę, że w przypadku wybuchu pożaru należy przedewszystkiem alarmować miejską straż pożarną, która posiadając automobilowy tren pożarny, przybywa natychmiast po zaalarmowaniu na miejsce pożaru.

Straż pożarną należy alarmować aparatami telegrafu pożarnego, umieszczonymi w rozmaitych punktach na obszarze całego miasta; w sieni każdego domu znajduje się tablica objaśniająca gdzie umieszczona jest najbliższa stacja telegrafu pożarnego. Na zewnątrz od strony ulicy stacje telegrafu pożarnego oznaczone są odpowiedniemi tabliczkami z napisami, lampami gazowemi kształtu kulistego z czerwonym paskiem, a wreszcie **czerwonym znakiem, umieszczonym na szybach latarń orjentacyjnych. Nadto Straż pożarną alarmować można telefonem Nr. 49 lub Nr. 600.**

Magistrat zwraca jednak uwagę, że **alarmowanie straży dopuszczalne jest jedynie w przypadkach rzeczywistego ognia lub kiedy zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że ogień istotnie wybuchł.**

Wszelkie nadużycia, jak to miało niejednokrotnie miejsce ostatnimi czasy, gdzie alarmowano straż pożarną ze złej woli, są ścigane sądowo-karnie.

Magistrat odnosi się także do władz policyjnych o wydanie zarządzeń, aby również i organa policyjne, pełniące służbę, zwłaszcza w nocy czuwały nad tem, czy nie wybuchł gdzieś pożar i w razie stwierdzenia wypadku ognia natychmiast alarmowały straż pożarną.

A więc magistrat po pożarze sali Rady miejskiej **zdobył się dopiero teraz na odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia gmachów krakowskich przed pożarem.** Zaznaczyć należy, że w innych miastach, gdzie magistrat dba o mienie mieszkańców inaczej czuwa nad bezpieczeństwem gmachów miejskich i **nigdyby nie dopuszczono do spłonięcia tak pięknej sali, jak to stało się w Krakowie. Spodziewamy się, że winni niedopilnowania bezpieczeństwa w gmachu magistratu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności**

—ooo—

Zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w 70 gminach pod Krakowem

Prądu dostarczać będzie elektrownia krakowska

Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski wniósł do ministerstwa robót publicznych podanie **o udzielenie uprawnienia rządowego na rozszerzenie obszaru zasilenia elektrowni miejskiej w Krakowie.** Rozszerzony zakład elektryczny ma służyć do przetworzenia, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej **w celu zawodowego zbytu na 70 gmin województwa krakowskiego,** między innemi na Mydlniki, Bronowice Małe i Wielkie, Zabierzów, **Wolę Justowską,** Liszki, Bielany, Przegorzały, **Skotniki, Borek Fałęcki, Prądnik Biały i Czerwony** itd.

Napęd ma być trójfazowy, a sieć będzie biegła częścią naziemną i napowietrzną. Czas trwania uprawnienia ma wynosić 60 lat.

Na skutek reskryptu ministerstwa województwo krakowskie zarządziło zbadanie komisyjne, czy elektryfikacja gmin okolicznych jest pożądana ze względu na miejscowy interes gospodarczy.

—ooo—

Skazany na śmierć wydaje spólnika zbrodni

Echa mordu w cegielni płaszowskiej

Jak słychać, **akta sprawy Stanisława Zielińskiego,** zasądzonego przez sąd okręgowy karny w Krakowie za potrójny mord rabunkowy w cegielni płaszowskiej na śmierć przez powieszenie, jeszcze dotąd do Krakowa nie nadeszły z Warszawy, dokąd były wysłane celem zatwierdzenia wyroku. Onegdaj Zieliński zgłosił się do sędziego śledczego i **oświadczył gotowość złożenia sensacyjnych zeznań, co do Wójtowicza,** podejrzanego pierwotnie o udział w zbrodni. **Wójtowicz miał początkowo dochodzenia policyjne,** które jednak dla braku dowodów zostały umorzone. Obecnie Zieliński oświadczył, że **Wójtowicz brał także udział w napadzie rabunkowym,** a wydaje go teraz dlatego, że Jan Piwowarczyk został zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia. **Wobec zeznania Zielińskiego śledztwo przeciw Wójtowiczowi zostanie wznowione.**

—ooo—

W UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA weźmie udział marszałek Sejmu Rataj, jako pełniący funkcje prezydenta Rzeczypospolitej.

TYDZIEŃ PCK. W czasie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbędą się we czwartek dnia 3 bm. i sobotę 5 bm. koncerty lotne na rzecz Czerwonego Krzyża pod kierownictwem artystycznem pp. prof. L. Grodzickiej, w pierwszorzędnych lokalach krakowskich ze współudziałem znanych sił art. op.: St. Żurawskiej, W. Szczepańskiej, W. Rychtera, pianistki H. Bładowskiej i słynnej orkiestry mandolinistów „Espana" pod kierownictwem dyr. St. Syrylly, ze solistą p. Pawlikowskim.

We czwartek o godz. 19-ej u Bizanca (Dobrzyńska) na plantach, o godz. 20 restaur. Grand Hotel, o godz. 21 restaur. Pollera, o godz. 22 restaur. Drobnera, o godz. 23 kawiarnia Esplanada. Podczas koncertów zbiórka do puszek na Polski Czerwony Krzyż.

W d. 4 bm. odbędzie się koncert orkiestry 1 p. s. pod kierownictwem kap. Rożenia między godz. 17—18-tą na plantach „Drzewo Wolności", 6 bm. koncert przed południem na Rynku krakowskim, prócz tego szereg innych niespodzianek.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE Z WYSTAWY PARYSKIEJ W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W niedzielę 6 bm. otwartą zostanie w salach Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9) wystawa fotografji zebranych staraniem p. Bobrówny na Wszechświatowej wystawie przemysłu artystycznego w Paryżu.

Zbiór ten bardzo bogaty, będący własnością Towarzystwa „Zdobnictwo Polskie" w Warszawie daje zupełnie wyczerpujący obraz wysiłków artystycznych, związanych z różnymi działami współczesnej wytwórczości europejskiej i pozaeuropejskiej. Materjał obejmuje architekturę zewnętrzną, oraz wnętrza pawilonów, a przedewszystkiem poszczególne okazy jak: meble, oraz wyroby ceramiczne, metalowe, introligatorskie i wiele innych. Zwiedzać można wystawę codziennie od godz. 11 do 1-ej i od 4 do 6-ej. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży szkolnej 20 gr.

ZARZĄD FILJI ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH W KRAKOWIE uprasza wszystkich posiadających wygrane losy loterji fantowej Z. A. S. P. o składanie losów z równoczesnym wpisywaniem swego adresu i nazwiska na liście, zostawionej w portjerni Teatru miej. im. J. Słowackiego, najpóźniej do dnia 6 czerwca włącznie.

W poniedziałek 7 czerwca delegat naszej filji będzie osobiście w Warszawie po odbiór fantów. Między 10 bm. a 15 bm. w czytelni Teatru im. J. Słowackiego będą mogli odebrać właściciele losów wygrane fanty.

OTWARCIE CZYTELNI DLA URZEDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Okręg stowarzyszenia urzędników państwowych (SUP) w Krakowie uruchomił dla członków stowarzyszenia w lokalu własnym przy ulicy Garbarskiej L. 7, I. p. czytelnię i bibljotekę. Czytelnia otwarta codziennie od godziny 5 do 10, zaopatrzona jest we wszystkie dzienniki miejscowe, nadto czasopisma warszawskie, lwowskie i poznańskie.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, Jabłonowskich 11-12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych itd. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2—3 w Zarządzie Towarzystwa.

BIURO INFORMACYJNE PRZY ZWIĄZKU KÓŁ MATEMATYCZNYCH, FIZYCZNYCH I ASTRONOMICZNYCH POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ (ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

TOW. HISTORYCZNE. W sobotę 5 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali sem. arch. Bibl. Jagiel. parter odbędzie się posiedzenie krak. Oddziału Tow. hist. Na porządku dziennym odczyt dra M. Cichockiego „Jakób Ronssel na tle polityki Richelieu'go wobec Polski".

ODCZYT O SZCZEPANOWSKIM. Odwołany odczyt ku uczczeniu 25-letniej rocznicy śmierci St. Szczepanowskiego odbędzie się staraniem Koła Pedagogicznego U. U. J. w piątek dnia 4 czerwca br. o godz. 7'15 w sali 39 Coll. Novi. Słowo wstępne wygłosi prof. U. J. dr. Chrzanowski Ignacy, odczyt pt.: „Stanisława Szczepanowskiego poglądy na wychowanie i szkołę" — p. Skalski Stanisław. Wstęp bezpłatny.

PROF. B. HAMEL wygłosi odczyt pt. „La vie de la langue francaise" (suite) w języku francuskim w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek gł. 39 w sobotę 5 czerwca. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

„CZY MAMY WIARĘ WE WŁASNE SIŁY"? Na ten temat wygłosi odczyt prof. Uniw. Jag. dr. Ignacy Chrzanowski w niedzielę 6 czerwca o godz. 6 popoł. w sali Kopernika Coll. Novi II p.

ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO. Wczoraj rano zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. 62 letni Szymon Popardowski. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunk. stwierdził, że Popardowski zmarł wskutek udaru serca i wycieńczenia. Popardowski był od dłuższego czasu bez zajęcia. Przedtem pracował on, jako służący w Syndykacie rolniczym w Krakowie, gdzie podczas redukcji został zwolniony ze służby.

WYCIECZKA STATKIEM DO NIEPOŁOMIC! Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 6 czerwca br. wielką wycieczkę towarzyską statkiem Żeglugi Polskiej do lasów niepołomickich. Punkt zborny w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 7, o godzinie w pół do ósmej rano! O godzinie 9-tej rano wyrusza z wycieczką statek z pod plant podgórskich z orkiestrą Tow. Domu robotn. W lesie niepołomickim przy dźwiękach orkiestry zabawa. Powrót około godziny 9 wieczór. Wstęp od osoby 2'50 zł. Bilety wcześniej nabyte tylko 2 zł. Dzieci do lat 15 płacą połowę. W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 13 czerwca. W czasie jazdy na statku koncert orkiestry! Bilety wcześniej do nabycia w Domu Robotniczym w Podgórzu.

WSPÓLNA WYCIECZKA KOŁA KRAJOZNAWCZEGO YMCA I TOW. KRAJOZNAWCZEGO W KRAKOWIE w niedzielę, 6 bm. zwiedzi klasztor w Kalwarji i ruiny zamku w Lanckoronie. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1, oraz firma Bazes, Rynek gł. 35.

ZWIEDZANIE KRÓLEWSKIEGO PAŁACU NA WAWELU. Staraniem Tow. miłośników Krakowa odbędzie się w piątek 4 czerwca zwiedzanie pałacu królewskiego w zamku wawelskim pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 4'30 popoł. u wejście do pałacu. Wstęp 1 zł.

POD KOŁAMI WOZU CIĘŻAROWEGO. Wczoraj rano 80-letnia Agata Szotka, wpadła pod wóz ciężarowy na ul. Długiej i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala.

PRZYGNIECIONY BECZKĄ OD PIWA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 32 przy ul. Kopernika, gdzie Paweł Okarmus, (lat 18) robotnik, został przygnieciony beczką od piwa. Lekarz pogotowia stwierdził silne obrażenia u Okarmusa na całem ciele i złamanie palca u lewej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

KRADZIEŻE GARDEROBY. Berwisz Buchsbaum, kupiec, zam. przy ul. św. Gertrudy l. 29 doniósł do policji, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem bieliznę i garderobę wartości około 3000 zł. — Dr. Tadeusz Stołyhło, zam. przy ul. Gontyna l. 14 doniósł do policji, że skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju garderobę męską wartości około 400 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj 8 raz dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci" z pp. Brydzińskim, Jaroszewską i Sochą w głównych rolach. Jutro powtórzenie krotochwili wiedeńskiej „Pani Pick na audjencji". W sobotę ukaże się poraz pierwszy niegrana dotąd nigdzie w Polsce komedja pisarza angielskiego Jerome p. t.: „Lady Fanny a służba domowa" — ciekawy i bardzo oryginalny temat, przeciwstawiający kobietę niskiego pochodzenia, wyniesioną na wysoki szczebel społeczny, jej tyrańskiej rodzinie, która przez to popadła w zależność od swojej dawnej ofiary. W wesołej tej komedji, przygotowanej przez p. Jednowskiego odtwarza główną rolę p. Jaroszewska inne ważniejsze pp. Końska, Kossocka, Zalewska, Ziembiński, Chodecki i in.

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI. Operetka Kolla „Lady Chic" z p. Kazimierą Niewiarowską w głównej roli, oraz Janiną Sokołowską, Józefem Redo, K. Dembowskim, Horskim i in., graną będzie przez wszystkie dni tygodnia do soboty 5 włącznie. W niedzielę o godzinie 5-ej po południu po cenach zniżonych przedstawienie dla dzieci. Na program złożą się urozmaicone jednoaktowe arcywesołe komedyjki: „Rinaldo Rinaldini", „Grubasek", „Głupi Maciuś". Atrakcją przedstawienia będzie balecik z udziałem Kseni Wilskiej primabalerini teatru Niewiarowskiej i Alberta Gaubier, baletmistrza teatrów warszawskich, potem udział biorą Janina Łaszczyk. Zofja Iwanowska, 6-cio letni Włodzio K. Ryszard Misiewicz, Jerzy Hofman i inni. Reżyserują R. Misiewicz i Jerzy Hofman, akompaniuje W. Sirota. Ceny biletów od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. do nabycia w kasie teatru Bagateli.

TYLKO JESZCZE 4 DNI ZESPÓŁ UFERINIEGO występować będzie w Krakowie, a to: we czwartek 3, w piątek 4, w sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. w teatrze „Nowości". Słynny zespół Uferiniego, który w swoim drugim bogatym programie produkuje 32 olśniewających eksperymentów, jak również i największą sensację zagraniczną „zniknięcie żywego konia wraz z jeźdźcem i przewodnikiem", w niedzielę dn. 6 bm. urządza o godzinie 4 popołudniu specjalne przedstawienie dla dzieci oraz młodzieży szkolnej po cenach zniżonych, a to od 50 groszy do zł. 4.

—ooo—

SPORT

WAWEL — CRACOVIA. We czwartek 3 bm. o godz. 3'15 popoł. odbędą się na boisku KS. Cracovia towarzystkie zawody między pierwszemi drużynami KS Wawel — KS Cracovia Zawody tych drużyn budzą zawsze zainteresowanie, gdyż Wawel jest dla białoczerwonych przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można. Ostatni wynik Wawelu w zawodach mistrzowskich z Wisłą 1:2 wykazał, że Wawel nie tylko jest w dobrej formie, ale także okazuje daleko posuniętą ambicję. Cracovia po zawodach z Vasasem starać się będzie udowodnić swą dobrą formę. Zawody powyższe odbędą się na rzecz harcerstwa polskiego.

ZAWODY DIANA (KATOWICE) — WISŁA odbędą się dziś we czwartek o 5 popoł. na boisku Wisły. Poprzedzi o 3'15 spotkanie Garbarnia ! — Wisła rez.

ODDZIAŁ KOLARSKI RKS LEGJA W KRAKOWIE urządza II bieg na przełaj (Cyclopedestre) 6 czerwca o godzinie 10 rano na boisku RKS Legja. Bieg dostępny dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST. W dniach 27, 28 i 29 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Miast Polskich z następującym programem obrad 1) cel i istota wystawy „Mieszkanie i Miasto", która odbędzie się w tym samym czasie w Warszawie (referent inż. arch. Z. Wóycicki); 2) polityka budowlana gmin miejskich (ref. inżyn. arch. G. Trzciński); 3) polityka gruntowa miast polskich (ref. T. Toeplitz); 4) kredyty budowlane (ref. dr. Gross i dr. Szenk); 5) stosunek stanu ekonomicznego ludności do wielkości nowostawianych mieszkań (ref. prez. miasta Poznania. Ratajski); 6) konstruktywizm w architekturze współczesnej (ref. prof. J. Jankowski); 7) ustawodawstwo budowlane (ref. inż. Krupa) i 8) działalność Komitetów Rozbudowy (ref. arch. Słomiński). — Druga część zjazdu poświęcona będzie zwiedzaniu nowych osiedli i nowych budowli w Warszawie.

OSOBA PIŁSUDSKIEGO BUDZI POWSZECHNE ZAUFANIE. Piszą nam z Rzeszowa: Jakie myśli nurtują i jakie pojęcie o marszałku Piłsudskim ustala się w sferach Obywatelstwa Ziemskiego, ilustruje poniżej podany fakt: Obywatel ziemski z okolic Rzeszowa p. U. przez kilka lat mimo presji władz skarbowych, potrafił uchylić się od płacenia większego podatku. Przed kilkoma dniami zjawia się on w Kasie Skarbowej w Rzeszowie i oświadcza: „Ponieważ jestem przekonany, że od teraz nastanie w Polsce porządek, płacę na razie 12.000 złotych podatku, gdyż rząd potrzebuje obecnie pieniędzy".

KTO JEST P. BNIŃSKI? Łódzki „Głos Polski" (Nr. 148 z 1 czerwca) podaje następującą sylwetkę kandydata na prezydenta, wojewody poznańskiego p. Bnińskiego: Olbrzymiej postaci marszałka Piłsudskiego przeciwstawiła prawica aż..... pana Bnińskiego! Kim jest p. Bniński? — Wojewodą poznańskim. Gdy jednak przyjrzymy się dokładniej przeszłości tego sztandarowego kandydata, nie godzien jest nawet urzędu wojewody. P. Bniński przehulał i przegrał w karty przed wojną cały swój majątek rodowy w Poznańskiem, majątek ten dostał się w ręce Niemców kolonistów. Całe ziemiaństwo poznańskie odwróciło się wówczas od pana Bnińskiego, uważając go za renegata i sprzedawczyka. Pan Bniński nie przejął się jednak zbytnio tem ogólnem potępieniem i pogardą rodaków, a nawet wstąpił w służbę rządu niemieckiego, który w dowód zaufania, powierzył mu stanowisko komisarza... policji w Poznaniu. W czasie wojny pan von Bninsky, został zastępcą prezydenta policji w... Łodzi. Wszyscy Łodzianie napewno dobrze pamiętają pana „prezydenta" von Bninsky'ego jako ciemiężyciela wolnej myśli polskiej, prześladowcę POW, a nadewszystko zajadłego niszczyciela przemysłu łódzkiego. Na skutek rozkazów von Bninsky'ego wywieziono z Łodzi cały szereg maszyn fabrycznych, przez co niektóre fabryki do dziś dnia nie mogą się podnieść z ruiny. A jednak... a jednak znalazło się 200 posłów i senatorów, którzy z „czystem" sumieniem oddali swe głosy za tym sprzedawczykiem ojcowizny i byłym schutzmanem pruskim.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA POWSTAŃCZA W KATOWICACH. W poniedziałek odbyła się na Rynku w Katowicach olbrzymia manifestacja powstańców śląskich, zwołana przez prezesa Związku Powstańców, na powiat Katowice, Kulę. Manifestacja odbyła się pod znakiem wyrazów sympatji dla marszałka Piłsudskiego. Odczytano rozkaz do powstańców.

WOJSKA POZNAŃSKIE ŚPIEWAŁY „CZERWONY SZTANDAR". Ostatni numer „Strzelca" opisuje działalność Związku Strzeleckiego w czasie walk majowych. Do zadań strzelców należało między innemi uświadamianie żołnierzy, wysyłanych przeciw Piłsudskiemu, o charakterze toczących się walk. I tak czytamy, że dywizja podhalańska, która na rozkaz generała Szeptyckiego jechała do Warszawy na pomoc Witosowi, została przez strzelców zatrzymana w Częstochowie, a na rozkaz marszałka Piłsudskiego dowództwo nad nią objął generał Wróblewski. Rzeczą strzelców już było, że dywizja ta, która jechała walczyć z wojskami Piłsudskiego — wracała z powrotem z okrzykami: „Niech żyje marszałek Józef Piłsudski" i z pieśnią „Pierwszej Brygady". Podobny stan rzeczy był w innych obwodach okręgu łódzkiego. Jeden z pułków poznańskich, który pouczono, że jedzie walczyć z komunistami, od strzelców dowiedział się całej prawdy. Nie umiejąc śpiewać „Pierwszej Brygady", gdyż pieśń ta na terenie Poznańskiego jest zakazana — jechał ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

SUKCES PPS PRZY WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W ALEKSANDROWIE POD ŁODZIĄ. W niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Aleksandrowie pod Łodzią. PPS po raz pierwszy wystawiła swą listę i otrzymała 3 mandaty. Socjaliści niemieccy uzyskali 8 mandatów (przedtem mieli również 8), mieszczaństwo niemieckie 3 mandaty (przedtem 3), blok chadecji, endecji i NPR 4 mandaty (przedtem 8), bund 1 mandat (przedtem 0). bezpartyjni żydzi 1 mandat. Klęska enpeeru, chadecji i endecji jest zupełna.

PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE. Przed sądem okręgowym rozpoczęła się 1 bm. rozprawa przeciwko 12 akademikom ruskim, oskarżonym o zdradę główną, rabunek, kradzież i morderstwo. Sprawa ta stoi w związku z napadami na pocztę we Lwowie,, Kałuszu, jakoteż z obrabowaniem kasy powiatowej w Dolinie. Odczytano akt oskarżenia obejmujący 146 stron. Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

TRZY WYROKI ŚMIERCI WE LWOWIE. Ubiegłej niedzieli toczyła się rozprawa przed ławą sędziów przysięgłych przeciw rabusiom i mordercom z Rawy Ruskiej. Po przemówieniach obrońców, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał zasądził na karę śmierci przez powieszenie: Jakóba Jackowa, gajowego, liczącego lat 37, oraz Mykietę Biszkę, liczącego lat 25, ze wsi Netreba, zaś na karę śmierci z zamianą na 12-letnie więzienie Maksyma Błońskiego, liczącego lat 37, byłego wójta w Żurawicach, natomiast oskarżonych Klimkę Żoładka, liczącego lat 24 na dziewięć lat ciężkiego więzienia, Olekse Butryma, liczącego lat 31, na cztery lata ciężkiego więzienia.

WYPUŚCIĆ BARABASZA! Do marszałka Rataja wysłano ze Lwowa depeszę, podpisaną przez szereg lwowskich organizacyj społecznych z prośbą o „wyjednanie bezzwłocznego uwolnienia gen. Rozwadowskiego, obrońcy Lwowa, oraz innych generałów i oficerów, uwięzionych za „obronę praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej".

Sprostować należy, że gen. Rozwadowski aresztowany został wcale nie „za obronę praworządności", ale za olbrzymie, stwierdzone nadużycia w armji, za które jeszcze za rządów p. Skrzyńskiego miał być usunięty z czynnej służby, a które mu rząd p. Witosa pod naciskiem groźnych wypadków przebaczył, ażeby móc wyzyskać jego zdolności wojskowe dla swej obrony. Fakt, że organizacje o charakterze nie politycznym, ale społecznym, a jedynie pod wpływem osobistych zapatrywań ludzi, odgrywających w nich decydującą rolę, występują w obronie nieuczciwości i sprzeciwiają się z powodów politycznych ukaraniu winnego, nie świadczy bynajmniej dodatnio o czystości pojęć moralnych tych jednostek. Nienawiść zasnuwa oczy bielmem — to objaw, znany jeszcze w starożytności. Wszak jedynie pod wpływem nienawiści wołali ongi żydzi: „Wypuśćić Barabasza!"

O ZATRZYMYWANIE SIĘ POCIĄGÓW POSPIESZNYCH W JORDANOWIE. Odnośnie do notatki, zamieszczonej pod tym tytułem w „Naprzodzie" z dnia 27 maja, donosi nam Gremjum właścicieli pensjonatów i hoteli w Rabce, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby gremjum to postarało się o skasowanie postoju pociągów pospiesznych w Jordanowie.

CZY PARTJA KOMUNISTYCZNA ZOSTANIE ZALEGALIZOWANA? Ze źródeł miarodajnych dowiaduje się agencja „Varsovia", że projekty legalizacji partji komunistycznej w Polsce, które były omawiane na łamach prasy stołecznej, nie wychodziły poza ramy prasy. Kompetentne w tym względzie czynniki i urzędy państwowe sprawy tej wogóle nie rozpatrywały i podobnych projektów nie otrzymywały.

REDUKCJA W GIMNAZJACH. Z Tarnowa nam piszą: Kilku nauczycieli tut. gimnazjów otrzymało wypowiedzenie służbowe z dniem 31-go sierpnia. Między nimi są tacy, którzy mają po kilkanaście lat służby i dyplomy nauczycielskie, natomiast pozostali bez dyplomów i z wątpliwemi kwalifikacjami. Ale dwunasta wybiła na zegarze i niezawodnie rozpoczną się teraz redukcje od góry!

WALKA O ŁĄKĘ — 32 RANNYCH, 44 ARESZTOWANYCH. Dwie wioski w pow. brzeskim: Kosów i Starozowszczyzna wiodły dawny spór o łąkę, który opierał się o sądy i urzędy. W tych dniach Kosowianie dokonali, uzbrojeni w drągi, kosy, a nawet niektórzy w rewolwery, „zajazdu" na sporną łąkę. Przeciwnicy ich, choć zaskoczeni atakiem, wnet ruszyli hurmą, podobnie uzbrojeni, do kontrataku. Podczas „bitwy", która się wywiązała, zostało rannych podobno **32 ludzi, w tej liczbie 6 ciężej.** Strzały zwabiły policję, wobec której walczący zajęli postawę oporną. Mimo to policja zdołała rozdzielić walczących, przyczem aresztowała 44 najzagorzalszych zapaśników.

—ooo—

Z zagranicy

BEZROBOCIE W ANGLJI. W dniu 24 maja liczba bezrobotnych wynosiła 1,597.700 osób. t. zn. o 15.044 więcej niż w tygodniu ubiegłym, zaś o 411.178 więcej niż w roku ubiegłym.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS zbierze się w piątek dnia 4 bm. o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: **„Sytuacja polityczna".** — Referent poseł Dr. E. Bobrowski. Uprasza się wszystkich o bezwarunkowe przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 4 czerwca o godz. 6 wiecz. Sprawy ważne. Uprasza się wszystkich stowarzyszonych członków o punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Związków zawod.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ KRAKÓW, odbędzie się w sobotę 5 czerwca o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego l. 5. — Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków zarządu bezwzględnie konieczna. Prezydjum.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY II, ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH, odbędzie się 8 czerwca o godzinie 6 wieczorem, w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, skarbnika oraz Komisji kontrolującej, 3) wybór nowego zarządu, 4) różne. Wstęp za okazaniem legitymacji związkowej.

Polewka Miecz., przew., Iżowski, sekretarz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie ul. Sławkowska 6 zawiadamia, że zebranie bezrobotnych członków związku odbędzie się w piątek 4 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ PARTYJNYCH W OKRĘGU WYBORCZYM 45: Dnia 6-go czerwca o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w Domu robotniczym w Tarnowie przy ul. Goldhamera 83 zjazd komitetów miejscowych okręgu Tarnów—Pilzno—Brzesko—Dąbrowa—Grybów—Gorlice celem założenia okręgowego Komitetu Robotniczego. Porządek dzienny zjazdu: 1) sytuacja polityczna, 2) sprawy organizacji i agitacji, 3) sprawa założenia OKR, 4) wybory do OKR, 5) wolne wnioski. Na konferencję winny przysłać delegatów wszystkie komitety miejscowe, nadto przyjechać winni mężowie zaufania z tych miejscowości, gdzie niema komitetów.

Komitet Obwodowy PPS w Krakowie.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Przed zaprzysiężeniem prezydenta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

W dniu dzisiejszym pojawiły się wiadomości, że zaprzysiężenie elekta odbędzie się w sali ensemblowej Zamku warszawskiego. W tej sprawie odbył dziś przedpołudniem premjer Bartel szereg konferencyj z marszałkiem Ratajem, członkami rządu oraz z kustoszem zamku Skórewiczem. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ostateczna decyzja zapadła, **że Zgromadzenie narodowe będzie zwołane na piątek do sali Sejmu,** bowiem na Zamku ze względów technicznych Zgromadzenie narodowe odbyć się nie może.

Pod przewodnictwem wiceministra Pomykalskiego, dyrektora biura sejmowego, rozpoczęło się dzisiaj **dekorowanie sali Sejmu** na piątkowe Zgromadzenie Narodowe.

PREZYDENT ZAMIESZKA NA ZAMKU

Prezydent Mościcki zamieszka na Zamku. Przygotowują dla niego szereg apartamentów. W związku z przyszłem zamieszkaniem prezydenta na Zamku, instytucje cywilne i półwojskowe, które mieszczą się na Zamku, otrzymały **rozkaz opróżnienia** zajmowanych lokali.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI „POD BLACHĄ"

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, marszałek Piłsudski swój gabinet ministra spraw wojskowych będzie miał w pałacu „pod Blachą".

Prezydent Mościcki we Lwowie

Lwów, 2 czerwca. (PAT) Nowo wybrany prezydenta Rzplitej prof. Mościcki przybył tu wczoraj o godzinie 8'45 wieczorem **w charakterze prywatnym** w towarzystwie podpułkownika Ulricha i sekretarza prezydjum Rady ministrów Legieżyńskiego. Na dworcu oczekiwał p. prezydenta wojewoda lwowski Garapich, dyrektor policji dr. Reinlender, dyrektor kolei inż. Prachtel-Morawiański, oraz rektor politechniki prof. Łopuszański. Po krótkiej rozmowie z przybyłemi prezydent Mościcki udał się do swego prywatnego mieszkania. Dziś p. prezydent uda się na politechnikę w celu pożegnania się z gronem profesorskiem, poczem złoży szereg wizyt.

Zapowiedź dymisji rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Premjer Bartel zamierza **natychmiast po złożeniu przysięgi przez prezydenta podać się do dymisji.** Według obiegających informacyj, premjer Bartel nalegać będzie na to, aby **dymisja jego została przyjęta.** Premjer Bartel ze względu na przepracowanie nie zamierza piastować dwóch tek, lecz jedynie **zatrzyma tekę ministra kolei.**

DOWÓD USPOKOJENIA

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odwołane zostało ostre pogotowie wojskowe garnizonu warszawskiego naznaczone na czas Zgromadzenia Narodowego.

TELEGRAMY

ZAMACH NA USTAWĘ O OCHRONIE LOKATORÓW

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny ,Naprzodu"). Stowarzyszenie właścicieli hoteli i pensjonatów zwróciło się do rządu z memorjałem, żądającym **zniesienia ciężarów,** w szczególności zaś **wyjęcia hoteli i pensjonatów z pod działania ustawy o ochronie lokatorów.** Międzyministerjalna komisja rozpatrywała te postulaty i orzekła, że tego rodzaju postulaty mogłyby być jedynie załatwione **na drodze ustawodawczej.** Jeżeli wogóle hotelarze chcą współpracy z komisją międzyministerjalną i liczą na jakiekolwiek udogodnienia ze strony rządu, to muszą przedewszystkiem dążyć do podniesienia obecnego niskiego poziomu hotelarstwa w Polsce.

ZMIANA NACZELNEGO KOMENDANTA POLICJI

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny ,Naprzodu"). Główny komendant policji państwowej Marjan Borzęcki wyjeżdża na **urlop.** Obowiązki jego objął zastępca jego Henryk Wardęski. Jak słychać, prawdopodobnie **p. Borzęcki nie powróci już na swe stanowisko.**

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W WOJEW. POZNAŃSKIEM

Poznań, 2 czerwca (PAT). Dziś ogłoszone zostało rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 1 czerwca o **uchyleniu stanu wyjątkowego.** Rozporządzeniem tem wojewoda uchyla zaprowadzony na obszarze województwa poznańskiego w dniu 15 maja stan wyjątkowy, znosząc zarazem wszelkie zarządzenia, wydane na zasadzie stanu wyjątkowego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 czerwca (PAT). Dolary 10.80, 10.65, 10.675, 10.625.

DYMISJA RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W SZWECJI

Sztokholm, 2 czerwca (PAT). Dziś w nocy odbyło się oczekiwane z wielkiem naprężeniem głosowanie nad sprawozdaniem komisji dla braku pracy odrzuconem przez rząd. Głosowanie wypadło **na niekorzyść rządu,** mianowicie w Izbie pierwszej padło 84 głosów za komisją, a 50 za rządem, w Izbie drugiej 114 głosów za komisją, a 104 za rządem. Wobec tego **ustąpienie rządu jest nieuniknione.**

NOWE ROKOWANIA W STRAJKU ANGIELSKIM

Londyn, 2 czerwca (PAT). W sytuacji strajkowej w przemyśle węglowym nie zaszła zmiana. Wczoraj późnym wieczorem delegaci przemysłowców odbyli szereg narad, których głównym tematem był projekt porozumienia opracowany przez premjera Baldwina. Na posiedzeniu Związku górników dyskutowano nad treścią listu premjera wystosowanego do Związku w odpowiedzi na odrzucony projekt rządowy. W związku z tem „Times" czyni przypuszczenia, że na naradach tych brano pod uwagę możliwość **wznowienia rokowań** w najbliższym czasie.

Późnym wieczorem gabinet odbył posiedzenie poświęcone sprawie dalszego stanowiska rządu wobec wygaśnięcia terminu prowizorjum przejściowego, opartego na zasiłkach rządowych dla przemysłu węglowego w wysokości 3 milj. funtów. O nastrojach wśród górników można powiedzieć, że naogół w okręgach węglowych górnicy podtrzymują opozycyjne stanowisko swoich przywódców, przeciwstawiając się projektom zmniejszenia płac lub zwiększenia ilości godzin pracy.

Londyn, 2 czerwca (PAT). Minister spraw wewnętrznych przedłożył Izbie gmin orędzie królewskie, zapowiadające dalsze trwanie stanu wyjątkowego w Anglji.

Londyn, 2 czerwca (PAT). Rząd polecił ministrowi spraw wewnętrznych zakazać wwozu pieniędzy z zagranicy. Korespondent dyplomatyczny „Daily Chronicle" sądzi, że rozporządzenie to skierowane jest przeciwko wysyłce sowieckich pieniędzy tytułem zapomóg dla robotników angielskich.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Gra miłości i śmierci".
Piątek: „Pani Pick na audjencji".
Sobota: „Lady Fanny a służba domowa".

TEATR NOWOŚCI

Czwartek: Występy Uferiniego.
Piątek: Występy Uferiniego.

TEATR BAGATELA

Czwartek. „Lady Chic".
Piątek: „Lady Chic".
Sobota: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Nowości: „Dusza artystki", dramat, 9 aktów. „Fridolini opowiada" farsa, 3 akty.
Promień: „Nowe noce Dekamerona", 8 aktów.
Reduta: „Walka o prezydenturę", tragedja, oraz „Taniec niedźwiedzi", komedja.
Sztuka: „Zazdrość", dramat, 8 aktów.
Uciecha: „Handlarz z Amsterdamu", dramat, 8 aktów, „Hotel pod trzema małpami", komedja.
Wanda: „Wskaż imię jego", dramat erotyczny, 8 aktów.
Warszawa: Zakończenie filmu „Żelazny człowiek" (dla młodzieży dozwolone).

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Przegląd społeczny

—o—

ŁAMANIE USTAWY O UBEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Podajemy do wiadomości dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego niesłychane postępowanie kierownictwa warsztatów saperów kolejowych w Bonarce, gdzie kierownikiem jest p. major Engel. Robotników zatrudnionych tam zmusza się do podpisywania deklaracji, **że bez wypowiedzenia można ich w każdej chwili odprawić**, a co gorsze, że zrzekają się odszkodowania w formie zasiłku dla bezrobotnych. **Jakiem prawem p. major przekręca ustawę?** Żądamy wyjaśnienia, odpowiednie czynniki niech tego pana nauczą, że ustawy muszą być przestrzegane.

ROZWIĄZANIE I-GO ODDZIAŁU PIEKARZY W KRAKOWIE.

Sekretarjat Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce niniejszem podaje do wiadomości, że I-szy oddział piekarzy w Krakowie (Dunajewskiego 5) **został rozwiązany** przez prezydjum Zarządu Głównego w d. 27 maja 1926 r., z przyczyn tych, że oddział ten prowadził robotę separatystyczną oderwania oddziałów z byłego zaboru austrjackiego od Centrali i stworzenia separatystycznej Centrali w Krakowie.

Ostrzega się oddziały naszego Związku, że o ile będą utrzymywać stosunki z rozbijaczami ruchu zawodowego, będą natychmiast rozwiązane przez Zarząd Główny.

Jednocześnie zostali zawieszeni w sprawach członkowskich przez Prezydjum i sprawa ich została skierowana do Sądu Polubownego Związku Robotników Przem. Spożywczego p. **Marciński**, dotychczasowy członek Zarządu Głównego, a obecnie przewodniczący seperatystycznego Związku i p. **Lichoń** Aleksander, były sekretarz okręgowy na Okręg Krakowski, który został usunięty przez Zarząd Główny w roku 1924 z zajmowanego stanowiska, ponieważ przeciw p. Lichoniowi wypowiedziała się konferencja okręgowa. Obecnie p. Lichoń jest sekretarzem separatystycznego Związku.

Mężem zaufania Zarządu Głównego Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego na Okręg Krakowski **jest tow. Bocian Zygmunt**, sekretarz Komisji Okręgowej. Zainteresowanych w sprawach naszego Związku z Okręgu Krakowskiego prosimy się zwracać pod adresem: Kraków, ul. Dunajewskiego L. 5, Komisja Okręgowa Zw. Zawodowych, tow. Bocian Zygmunt.

Za Zarząd Główny Związku Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce. Sekretarz **Stanioch**, przewodniczący **E. Morawski**.

WIEC DOZORCÓW DOMOW. W TARNOWIE

Dnia 23 maja o godz. 5 popoł., w sali Domu Robotniczego odbył się wiec dozorców domowych, który zagaił przewodniczący tow. Warzecha. — W sprawach zawodowych referował tow. Warzecha, nawołując zebranych, aby stanęli, jak jeden mąż, w szeregach klasowych organizacyj zawodowych. O Komisji rozjemczej i jej znaczeniu mówił tow. Jasielec, wykazując następnie szkodliwą i nieuczciwą działalność chadeków. Sprawy polityczne referował tow. Żarek. Zebrani wyrazili votum zaufania posłom PPS i złożyli hołd marsz. Piłsudskiemu. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ wiec zakończono.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW HUTY SZKLANEJ W SZCZAKOWEJ

Dnia 23 maja odbyło się zgromadzenie robotników Huty szkła w Szczakowej przy udziale 150 ludzi. Zgromadzenie zagaił tow. Engelhardt Józef, na przewodniczącego wybrano jednogłośnie tow. Wosia Michała, na sekretarza tow. Filipowicza Adama. Przemawiali tow. Engelhardt Józef, Szal Antoni, Filipowicz Leon, oraz Filipowicz Józef b. prezes organizacji chadeckiej. Wszyscy mowcy wypowiadali się za wznowieniem klasowej organizacji zawodowej.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: przew. Filipowicz Adam, zast. Szal Antoni, sekretarz Stadler Marjan, zast. Pokorny Jan, skarbnik Filipowicz Hieronim, zast. Bachliński Teofil, dalej zarz. Rozbach Józef, zast. Filipowicz Józef, Grodek Adam, Hydel Daniel, Engelhardt Józef. Po dokonaniu wyboru przystąpiono do ponownego zapisywania członków, których jest już 95-ciu.

Jednogłośnie powzięto uchwałę, by zwrócić się do Centrali w Piotrkowie, aby ta jaknajprędzej wysłała delegata celem zorganizowania pozostałych robotników. Nakoniec przemówił tow. Woś, który życzył nowo wybranemu zarządowi jak i całej organizacji w Szczakowej pomyślnej i owocnej pracy. Trzykrotnym okrzykiem na cześć solidarności i braterstwa robotników po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

Manifestacje w kraju

—o—

ŁAŃCUT. W drugi dzień Zielonych Świąt, dnia 24 maja odbył się w sali ujeżdżalni wielki wiec polityczny, zwołany przez Komitet miejscowy PPS. Na wiec ten przybyły tysiączne rzesze robotników i chłopów z miasta i okolicznych wsi, zjawili się licznie żydzi i inteligenci, nie brakło zwolenników Witosa z sen. Jachowiczem na czele ani obszarników, których reprezentował godnie ordynat Potocki, nie mogący dotąd ochłonąć z przestrachu, jakiego nabawiły go ostatnie wypadki w Warszawie. Po zagajeniu przez tow. Spisa tow. Kwiatek udzielił głosu tow. dr. **Grossfeldowi** z Przemyśla, który w silnem i porywającem przemówieniu przedstawił zebranym ostatnie wypadki i ich znaczenie, rolę Witosa, czyn marsz. Piłsudskiego oraz obecne zadania klasy pracującej wobec dokonanego przewrotu. Następnie referował tow. **Krawiec** z Rzeszowa, piętnując nadużycia i całą dotychczasową politykę i działalność członków rządu hańby i szkody narodowej i wezwał obecnego sen. Jachowicza do zabrania głosu dla odparcia stawianych Witosowi i jego stronnictwu zarzutów. **Wezwanie to pozostało bez echa.** Senator i jego zwolennicy nie zdobyli się na żaden akt protestu. Przedłożona przez tow. Krawiecza rezolucja z żądaniami CKW PPS została z entuzjazmem uchwalona. Nikt nie podniósł ręki przeciw niej. Przemawiał dalej tow. **Hawlicki** z Pobitna, występując przeciw oszczerczej kampanji kleru w szkole i na ambonie, skierowanej przeciw Piłsudskiemu i ruchowi socjalistycznemu i wzywając nadto kobiety i młodzież do garnięcia się w szeregi organizacji. Wszystkie te przemówienia wysłuchane zostały z wielką uwagą i zaciekawieniem oraz przerywane były często burzliwymi oklaskami. Po przemówieniu ob. Szymańskiego ze Str. Chłopskiego wiec zakończono, odśpiewaniem pieśni. „Gdy naród do boju“, „Czerwonego sztandaru“ i „Pierwszej Brygady“.

Po południu odbyło się nadto zebranie partyjne, na którem tow. dr. **Grossfeld** omówił program i zadania organizacji partyjnej w obecnej chwili oraz stosunek PPS. do innych stronnictw lewicowych, poczem załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).